**Wydanie południowe.**

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 16.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

**Nr. 76. Kraków, poniedziałek 18 lutego 1907 r. ROK XV.**

## Polskie centrum we Lwowie.

Lwów, 15 lutego.

Dzięki ruchliwemu i energicznemu komitetowi Czytelni katolickiej lwowskiej odbyło się dzisiaj wieczorem w lokalu stowarzyszenia kupców zgromadzenie wyborców-katolików miasta Lwowa, na którem wygłosili odczyty:

Prof. Uniw. Jagiell. dr. Włodzimierz Czerkawski o „Polskiem Centrum ludowem wobec wyborów z kraju".

Poseł ks. Adam Wesoliński: „Wybory z miasta Lwowa". Zgromadzenie było tak liczne, że obszerna sala Czytelni katolickiej nie była w stanie pomieścić wszystkich słuchaczy. Po wyborze przewodniczącego radcy dworu prof. Rydygiera, zabrał głos prof. Czerkawski.

Skreśliwszy w krótkich słowach 40 letnią działalność polityczną dotychczasowych stronnictw, wykazał mówca, że stronnictwa te, jakkolwiek liczyły i liczą w swych zastępach ludzi niewątpliwie zdolnych i gorliwych patryotów, obecnie muszą ustąpić miejsca siłom młodszym, stronnictwom o innych poglądach i hasłach. Te raz, gdy nowa reforma wyborcza powołała do życia politycznego wszystkie warstwy społeczeństwa, gdy niesprawiedliwe podziały na kurye zniknęły bezpowrotnie, gdy najżywotniejsze interesy olbrzymich mas ludności włościańskiej, domagają się jak najrychlejszej reformy i poprawy, reprezentantami ludu włościańskiego mogą być tylko ci, którzy lud ten do siebie przygarnęli, którzy dotychczas bez rozgłosu dla nie go pracowali, którzy polskiemu wieśniakowi poświęcili swą pracę i swe zdolności.

Wybitni, dotychczasowi posłowie tak z obozu konserwatywnego, jak i demokratycznego spostrzegli to i dzień w dzień notatki dziennikarskie przynoszą wiadomości, że ten lub ów poseł, który przed kilku miesiącami jeszcze należał do najwybitniejszych polityków usuwa się obecnie zupełnie z życia publicznego. Tak konserwatyści jak i stronnictwo demokratyczne odegrało swą rolę, kolej teraz na nowe programy, na nowe hasła.

Polskie Centrum ludowe wywieszając sztandar religii katolickiej i pracy pozytywnej dla dobra polskiego ludu może być pewnem zwycięstwa, jeżeli raz już zerwiemy z naszem lenistwem i energicznie spełnimy nasz obowiązek wyborczy.

Co może solidarność, mamy najlepszy przykład w Niemczech, gdzie socyaliści stracili 37 mandatów. Co znaczy wiara, mamy przykład w Francyi, gdzie obecnie rząd francuski cofa się i szuka drogi wyjścia z kłopotliwego położenia.

Lecz, by dojść do pomyślnych reultatów, musimy już teraz zabrać się do ciężkiej pracy. Tak komitet główny, jak komitety lokalne już teraz powinny zająć się wyborami i nie dać się ubiedz agitacyi innych stronnictw.

Rozliczne wiece odbyte w całej Galicyi, rezolucye tam powzięte wskazują, że lud nie tylko zrozumiał intencye Centrum ludowego, lecz wierzy temu programowi i uważa go dla siebie za jedynie korzystny. Włościaństwo nasze doszło już teraz do przekonania, że tylko ci są prawdziwymi przyjaciółmi ludu, którzy pracując dla jego dobra, nie usuwają go, lecz przeciwnie wzywają go do wspólnej pracy.

Hasłem więc Centrum ludowego Praca dla ludu ale z ludem, a wówczas możemy być pewni zwycięstwa...

Po długich, nie milknących oklaskach, jakimi nagrodzono znakomity odczyt prof. Czerkawskiego zabrał głos poseł ks. Adam Wesoliński.

Prelegent streściwszy w krótkich słowach nową ordynacyę wyborczą, zaznaczywszy, że ustawa ta jest w układzie swym nader skomplikowaną, jak np. wybory proporcyonalne i zastępstwo posłów, wskutek czego nie tylko włościanie lecz nawet człowiek wykształcony musi dobrze popracować, by ją zrozumieć, przeszedł następnie do objaśnienia podziału miasta Lwowa na okręgi.

Po wstępie tym przystąpił ks. Wesoliński do najważniejszej części swego odczytu: mianowicie do udziału księży w życiu politycznem kraju. W gorących, przekonywujących słowach zwrócił się przeciw tym księżom, którzy czy to z obawy przed żywiołami radykalnymi, czy to nie ufając swym siłom, usuwają się od walki ze zgubnymi wpływami i pozostawiają swych parafian bez opieki. Ksiądz jest tak samo obywatelem kraju, jak każdy inny. Obowiązkiem więc jego jest wypełniać według przekonania swego i sumienia wszelkie obywatelskie zadania. Gdyby każdy duszpasterz gorliwie to zadanie spełnił, ani jeden socyalista nie wyszedłby z urny wyborczej. Zagrożone są nasze interesy narodowe, nasza religia. Powinniśmy więc stanąć do walki jak jeden mąż, a wówczas okaże się, czyj sztandar zwycięży.

Po tym apelu do kapłanów, który słuchacze przerywali co chwila rzęsistymi oklaskami, zwrócił się ksiądz poseł do obecnych na sali robotników i wykazawszy im fałsz obietnic socyalistów, zawezwał do karności i solidarności w imię religii i patryotyzmu.

W końcu swego odczytu postawił ksiądz Wesoliński rezolucję tej treści, że zebranie Polaków-katolików wyraża przekonanie, iż stronnictwo katolicko-narodowe powinno wziąść ogólny udział w wyborze 7 posłów miasta Lwowa, by mandaty te zostały utrzymane w rękach katolickich i polskich.

W ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: prof. Rydygier, prof. Thullie, dr. Przygodzki i inni, każdy z osobna wyrażał nadzieję, że przy majowych wyborach miasto Lwów i na dal zachowa swe piętno stolicy polskiej i katolickiej. Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Gdy wreszcie przewodniczący rektor Rydygier zamknął zgromadzenie dziękując obu prelegentom, długotrwała burza oklasków towarzyszyła tym słowom.

## Kronika.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

— **Składki.** Do Administraji naszego pisma nadesłano następujące kwoty na biedne dzieci polskie w W. Ks. Poznańskiem: zebrane na weselu p. Jana Turka w domu p. Ad. Zielińskiego w Majdanie zbydniowskim kor. 12 z przedstawienia jasełek w Krośnie dn. 6 z. m. od dzieci z Lubartowej k. 10.

— **Związek prawników austr. kolei państw.** Pod tą nazwą zawiązane zostało w Wiedniu w pierwszych dniach stycznia b. r. towarzystwo, jednoczące w sobie wszystkich prawników kolejowych pracujących zarówno w ministerstwie, jak i w poszczególnych dyrekcjach kolejowych. Wczoraj ukonstytuowała się miejscowa grupa tegoż związku w Krakowie, wybierając przewodniczącym inspektora kolei państw. dra Wróbla, zastępcą przewodniczącego inspektora Fredrę Bonieckiego, a do wydziału inspektora dra Starzewskiego i komisarzy dra Willera i Swaryczewskiego.

— **Przedstawienie dobroczynne.** Staraniem towarzystwa niesienia pomocy materyalnej córkom i sierotom po kolejarzach, któremu przewodniczy pani Olga Horoszkiewiczowa, żona radcy dworu i dyrektora kolei państw. w Krakowie, danem będzie w poniedziałek dnia 4-go marca b. r. na dochód tegoż towarzystwa w teatrze miejskim „Wesele" Wyspiańskiego. W przedstawieniu tem które się odbędzie po cenach zwyczajnych wezmą udział prócz p. Solskiego, wszystkie najwybitniesze siły artystyczne kobiece i męzkie krakowskiego teatru, a nadto wystąpi gościnnie i dawna ulubienica naszej publiczności p. Przybyłko — Potocka w roli panny młodej. Bilety nabywać już można w tutejszej dyrekcji kolei państw. (pl. Matejki l. 12) codziennie między godz. 9 — 1 w południe u p. komisarza kolei państw. Wacława Przybylskiego (I piętro, biuro nr. 125) i popołudniu między godz. 3 — 6 u p. dra Stanisława Spitzera (I piętro, biuro prezydjalne).

— **„Chochoł".** W środę dnia 20 lutego odbędzie się na rzecz „Samopomocy wychodźców z Królestwa Polskiego" — „Żywy dziennik" pod powyższą nazwą. Dziennik podzielony będzie na trzy działy, pierwszy i trzeci wypełnią odczyty literatów pp.: Biedera Edmunda, Buchnera

Władysława, Górczyńskiego Bolesława, Herbaczewskiego Józefa, Schillera Leona, Srokowskie go Konstantego i Zglińskiego Leonarda.

Drugi dział, reprezentujący „teatr i muzykę“, wypełniony będzie produkcyami artystek i artystów: pani Borodzicz (śpiew), Dachschlegerówney (uczenica Lalewicza) i Janiczówney, oraz panów: Bończy, Feldsteina, Węgrzy na (junior) i p. Rosenbluma (akomp.)

Redaktor „Muchy“, p. Wład. Buchner, nadesłał do redakcyi „Chochoła“ monolog, p. t. „Warszawiak w Krakowie“, który wypowie p. Zaremba, artysta teatru lud. „Chochoł“ odbędzie się w sali hotelu Saskiego. Początek o g. 8 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni W. Gebethnera.

Wobec krążących po Krakowie pogłosek, że stowarzyszenie „Samopomoc“ jest instytucyą partyjną, zarząd stowarzyszenia zaznacza, że instytucya ta jest stowarzyszeniem bezwzględnie bezpartyjnem.

**Z TEATRU.**

*Księżyc i słońce*, *Pożegnanie*, *Antkowe wesele*, komedye w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; *Folwark Primerose*, komedya w 1 akcie Cormon'a i Dutertro'a.

Pisząc o Zygmuncie Przybylskim, zawsze trzeba wracać do „Wicka i Wacka“ tego pogodnego obrazu niefrasobliwego życia dworków szlacheckich. Tą komedyą zdobył sobie p. Przybylski prawo obywatelstwa na scenach polskich, i ona toruje drogę wszystkim jego następnym utworom.

Niezbyt wdzięczny rodzaj jednoaktowych bluetek, uprawiał Przybylski zawsze z zamiłowaniem, obecnie dał nam cały cykl jednoaktowych, utworów, których treść zaczerpnął z przedmiejskich fermentów Warszawy. W odległej perspektywie tych drobiazgów scenicznych, można wprawdzie dopatrzeć się łuny pożarów rewolucyjnych, ale talent Przybylskiego nie lubi ponurych nastrojów i krwawych widziadeł, — więc i tym razem nie kładł nacisku na tragiczną aktualność, ale poprzestał na skreśleniu jakby jej antytezy, mianowicie charakterystycznych i na poły humorystycznych obrazków, w których jego wrodzony humor znalazł lepsze zastosowanie.

Nie roszcząc sobie pretensyi do literackiej wartości, mają te jednoaktówki sceniczne zalety, znane z innych utworów Przybylskiego i mogą być grywane z pożytkiem dla teatru, a ku szczeremu zadowolnieniu publiczności.

W sobotę przyjmowano autora bardzo gorąco, — wywoływano go po każdem spuszczeniu kurtyny, i wręczono mu piękne kwiaty. Znaczną część powodzenia zawdzięcza autor wykonawcom pp. I. Węgrzynowi, Stanisławskiemu i Mielewskiemu, tudzież paniom Borodzicz i Jutkiewiczowej. Dopełniał przedstawienia stary wodewil „Folwark Primerose“,— który dodano jakby dla stwierdzenia, że pogoda humoru w różnych czasach i w różnych literaturach, analogicznie się wyraża.

P. P. Szymborski, Leszczyński i M. Węgrzyn tudzież pani Czechowska, odegrali i odśpiewali swoje role z doskonałem zrozumieniem stylu.

Na zakończenie mała uwaga.

Wieloletnie doświadczenie mogło już przekonać Dyrekcyę, że publiczność nasza wcale nie przepada za widowiskami złożonemi z samych jednoaktówek. Takie kombinowane przedstawienia nigdy się nie utrzymały, chociaż je wypełniano utworami niepowszedniego talentu (dramaty Nowaczyńskiego). I rzeczywiście, — jedno aktowe utwory nie pochłaniając uwagi widza przez cały wieczór, wywołują w nim zbyt łatwo uczucie znużenia i nudy. — Spostrzeżono to już dawno w głównem ognisku teatralnego życia, — w Paryżu, i tam jednoaktówki służą przedewszystkiem we wszystkich teatrach, — jako wstęp do przedstawienia *(levee du rideau)*, pozwalający widzom przygotować się do dalszych silniejszych impresyi. I u nas mogłyby jednoaktówki odegrać taką samą rolę, — a wówczas odpadłaby potrzeba sztucznego przedłużania widowiska za pomocą rozwlekłych antraktów, które publiczność nudzą, — a sztuce szkodzą....

— **Dla dziatwy polskiej pod zaborem pruskim.** Zarząd główny Związku pomocy narodowej w Krakowie, ogłasza następującą odezwę:

Sto tysięcy dzieci polskich stawia w walce z uciskiem pruskim bohaterski opór w obronie przyrodzonych najświętszych praw, rodzice narażeni na wszelkie prześladowania nie cofają przed żadną ofiarą, duchowieństwo polskie wleczone przed sądy za to, że wiernie zasadzie kościoła staje na czele ludu w tych zapasach, dziennikarstwo podtrzymujące ducha narodowego, wycieńczone grzywnami, oto stan społeczeństwa naszego pod zaborem pruskim.

Września — w porównaniu z tem, co się dzisiaj dzieje — drobny epizod w tym śmiertelnym boju, wywołała serdeczny oddźwięk, a składki na pomoc dla ofiar wrzesińskich przeszły wszelkie oczekiwania.

I czy teraz Galicja nie poda ręki braciom? Czy na ratunek i pomoc pokrzywdzonym nie znajdzie grosza? Ofiarność bezzwłoczna, wydatna, powszechna, mimo ciężkich czasów, jest obowiązkiem polskim, czeka i liczy na nią zabór pruski.

Zarząd główny Związku pomocy narodowej w Krakowie ujmuje w ręce tę sprawę i otwiera składki.

Zarząd główny Związku pomocy narodowej w Krakowie.

Prezes: Dr. Julian Gertler, wiceprezesi: dr. Marjan Stępowski i Zofia Kaniowa. Członkowie Zarządu: Marja Dubiecka, Władysława Habichtówna, prof. dr. Henryk Jordan, prof. dr. ks. Władysław Knapiński, Zofia Lutosławska, Stefan Natanson, Lucjan Rydel, Witold Staniszewski, Alina Swiderska, Rada nadzorcza: Helena Brzezińska, ks. kan. Julian Drohojowski, dr. Jan Dudziński, August Sokołowski.

Składki zbierają Redakcje pism, można również nadsyłać na ręce prezesa dr. Juliana Gertlera adwokata w Krakowie ul. Florjańska 31.

— **Pielgrzymka do Ziemi świętej.** Generalny komisarjat Ziemi św. w Galicji, ogłasza odezwę, wzywającą do udziału w pierwszej polskiej pielgrzymki do Ziemi św. Pielgrzymka ta wyruszy z Krakowa w dniu 30 sierpnia b. r. Podróż cała, wraz z 10-dniowym pobytem w Jerozolimie, będzie trwała nie dłużej jak 22 dni. Koszta zaś wraz z całkowitem utrzym. wynoszą: klasą I. 540 koron, (492 marek — 226 rubli), klasą II 460 koron, (419 marek — 192 rubli, klasą III. 340 koron, (310 marek — 142 rubli). Ktoby pragnął wziąć udział w tej pielgrzymce, winien się zgłosić najdalej do 15 czerwca b. r. do O. Zygmunta Janickiego, Kustosza Braci Mniejszych w Krakowie, ulica Reformacka l. 4, gdzie otrzymać może bliższe objaśnienia.

— **Koncert.** W poniedziałek dn. 25 b. m. w sali Starego teatru odbędzie się staraniem Antoniowej hr. Potockiej koncert na korzyść Tow. św. Wojciecha. W koncercie wezmą udział p.p. Pelagia hr. Plater (śpiewaczka), Michalska (pianistka), kapelmistrz I. N. Hock (skrzypce), p. Antoni Issakowicz (śpiew), dyr. A. Steibelt, oraz chór „Lutni i orkiestra 13 p.p.

— **Wieczór patryotyczny w Przybramie.** Dnia 3 bm. odbył się w Czytelni polskiej akad. górn. w Przybramie uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego. Dotychczas urządzało grono młodzieży polskiej w Przybramie podobne wieczorki skromne w ścisłem Kółku kolegów. Obecnie ulegając prośbom kolegów narodowości czeskiej, aby i im dać obraz dziejów naszych w czasach porozbiorowych, urządzono wieczorek ten na większą niż w latach poprzednich skalę. Po zagajeniu wieczorku przez przewodniczącego „Czytelni“ Obertyńskiego, który przedstawił przebieg powstania styczniowego, nastąpiły produkcye chóru akademickiego. Między innemi, odśpiewano kilka polskich pieśni patryotycznych. Dalej na stąpiły produkcye kwartetu smyczkowego ; solowa gra na wiolonczeli. Dalej wygłosił p. Zybert odczyt p. t. „Stosunki w Królestwie polskiem po r. 1863“, zaś p. Baraczek mówił po czesku na temat stosunku Czech do Polski od czasów najdawniejszych aż do ostatniej doby.

Wieczorek zakończono odśpiewaniem pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła.“

— **Kongregacya kupiecka** odbyła wczoraj ogólne Zgromadzenie członków pod przewodnictwem swego starszego radcy cesarskiego p. Henryka Schwarza, który przy zagajeniu uczcił pamięć zmarłego członka Kongregacyi śp. Marcelego Jakubowskiego. Z porządku dziennego sekretarz p. A. Kajzy odczytał protokół z ostatniego zgromadzenia, oraz sprawozdanie z Biura pośrednictwa pracy za rok 1906. Następnie p. Władysław Fischer złożył podziękowanie za mianowanie go członkiem honorowym Kongregacyi. Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Rady kongregacyi za rok 1906, oraz zamknięcie funduszu obrotowego, w ogólnej cyfrze K. 5072 w przychodach i rozchodach, a na wniosek członka komisyi kontrolującej p. A. Ryglickiego udzielono Zarządowi absolutorjum.

Przy obradach nad budżetem na rok 1906, podniesiono na wniosek p. Jana Kwiatkowskiego, wkładki członków z 12 do 18 koron rocznie. Budżet na rok 1907 przedstawiony przez skarbnika p. Wiktora Suskiego przyjęto, z deficytem 428 k. przyczem uchwalono 1000 koron subwencji dla Akademii handlowej, 500 koron na pismo „Kupiec polski“, oraz 300 k. na kursa dla uczniów handlowych, zostających pod opieką i założonych przez p. Józefa Jawornickiego, a nadto uchwalono zwrócić się o subwencję dla tych kursów, do Izby handlowej. Na wniosek p. Kwiatkowskiego uchwalono fundusz żelazny Archikonfraterni kupieckiej uzupełnić do 5000 kor., a procent od tej kwoty wcielić do budżetu rocznego. Następnie przyjęto w poczet członków Kongregacyi pp. Wacława Janeczka, Leona Schwarza, Jana Jakubowskiego, Michała Nodzyńskiego, Karola Lissowskiego i Kazimierza Lissowskiego.

Przy załatwieniu wniosków uchwalono przyłączyć się do podjętej przez Wiedeńskie gremium kupiectwa, akcji przeciw podwyższeniu opłat telefonicznych i telegraficznych. W sprawie Spółek spożywczych, Kongregacja uchwaliła zachować się zupełnie biernie.

W końcu dokonano wyboru Rady Kongregacji na rok 1907. Starszym ponownie wybrano p. Henryka Schwarza, podstarszym tak samo ponownie radcę ces. i rad. m. p. Jana Kwiatkowskiego, podobnież podskarbim r. c. i m. p. Wiktora Suskiego. Radcami kongregacji wybrani zostali pp. Jan Kanty Fedorowicz, dr. Henryk Szarski, r. c. August Porębski, r. c. Leon de Schildenfeld-Schiller, Marceli Dutkiewicz, r. m. Józef Jawornicki, r. c. Karol Krupiński, r. m. Jan Godzicki, Władysław Czarnek i Gustaw Reim.

Do komisji kontrolującej ponownie weszli pp. Fr. Lenert i Adolf Ryglicki.

— **Odznaczenie** P. Franciszek Macharski właściciel firmy „Antoni Hawełka“ odznaczony został orderem Gwiazdy Rumuńskiej. Odznaczenie to otrzymał p. Macharski jako sędzia Wystawy Rumuńskiej, która się odbyła w roku zeszłym w Bukareszcie.

— **Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów** w Krakowie wzywa wszystkich pomocników gastronomicznych, by się gremialnie zebrali na dzień 20 b. m. o 4 po południu w budynku Magistratu w domu p. Larysza (sala w oficynach na I p.) na Walne Zgromadzenie, zwołane przez Magistrat dla założenia Stowarzyszenia pomocników gastronomicznych na podstawie ustwy przemysłowej.

**Nekrologia.** Antoni Stryjeński, syn radcy budownictwa i dyrektora Muzeum technicznego Tadeusza Stryjeńskiego przeżywszy lat 19 zmarł w Krakowie dnia 15 bm.

—o—

*Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.*

Poniedziałek: „Cierpki owoc“ kom. w 3 akt. R. Bracco.

Wtorek: „Księżyc i słońce“ — „Pożegnanie“ „Antkowe wesele“ — kom. w 1 akcie Z Przybylskiego. „Folwark Primerose“ kom. w 1 akcie Dutestre.

Środa: „Wesołe kobiety z Windsoru“ kom. w 5 akt. W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Kandida“ sztuka w 3 aktach B. Shawa (występ p. M. Przybyłko).

Piątek: „Rycerze północy“ dram. w 4 akt. H. Ibsena.

Sobota: „Sganarel“ kom. w 4 aktach Moliera „Król Kandales“ dramat w 3 aktach Andre Gide przekład N. Nowaczyńskiego (nowość).

Niedziela: o godzinie 3 „Oj młody, młody!“ krot. w 4 aktach Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy.

O godz. 7 „Sganarel“ — „Król Kandaules“

Poniedziałek: „Mężczyzna“ sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej (występ p. M. Przybyłko).

**— O stacje telefoniczne na dworcach kolejowych.** Centralny Związek przemysłowców austryjackich jako też Liga przemysłowców austryjackich, poparły memorjały Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego o utworzenie stacji telefonicznych na dworcach kolejowych niemniej jak o akcję ustawodawczą w kierunku ochrony własności naczyń, używanych w obrocie handlowym. Tę ostatnią sprawę poparła także Izba handlowa i przemysłowa lwowska.



— *Kronika lwowska.* (Kor. wł.) Po krótkim ale bardzo skocznym karnawale, rozpoczął się szereg postnych rozrywek. Więc koncerty, rauty i przedstawienia amatorskie, które wypełnia cały czas do Wielkiejnocy. Na razie, zajmuję się poważnemi zabawami..· w Sejmie, kto rego galerje są oblężone przez płeć piękną. P. Namiestnik uznał nawet za stosowne utrudnić wstęp na galerje, by piękne panie nie odrywały zbytnio posłów od ich zatrudneiń.. Socjaliści utrzymują, że bramki, które zbudowano przy wejściach na galerję są przeciwko nim skierowane...

Kwestja do rozstrzygnięcia...

Jak echo karnawału brzmi wiadomość o głośnym w swoim czasie spadku amerykańskim Nowickiego, djetarjusza Wydziału krajowego

Jak wiadomo, p. Nowicki na wiadomość o czekających go milionach, rzucił biurowe zajęcie i wyjechał za ocean. Tymczasem po upływie kilku miesięcy nadeszły stamtąd wiadomości, z których okazało się, że owe miliony, to był wielki humbug i że p. Nowicki nic nie dostanie. Równocześnie powychodziły we Lwowie na jaw inne historye, że [illegible] p. N. a conto amerykańskich dolarów zaciągnął tu sporo długów, a cała historya przedstawiła się w ten sposób dość skandalicznie.

P. Nowicki jednak w Ameryce nie przepadł. Został tam nawet adwokatem. Prawdziwym amerykańskim adwokatem. W ręce nasze dostał się przypadkiem prospekt, reklamujący w szumnych wyrazach jego kancelaryę. Prospekt ten zdobi herb polski, z napisem „Boże zbaw Polskę" — a poniżej firma: „Adwokat J. Nowicki et Co, jedynie rzeczywiśte prawnicze biuro polskie w Nowym Jorku". A dalej czytamy tam:

„Rodacy! Donoszę do waszej wiadomości, że założyłem jako adwokat krajowy biuro prawnicze w Nowym Jorku 35 Broadway pod firmą „Adwokat Jan Nowicki et Co, 35 Broadway, New York, N. Y." Ja jestem jedyny adwokat polski w Nowym Jorku i ręczę, że każdą podjętą sprawę załatwię nie tylko lepiej, ale taniej i szybciej aniżeli ktokolwiek inny.

„Kto z was ma zatem do załatwienia w starym kraju jakiekolwiek sprawy sądowe, wojskowe lub pieniężne, niechaj z pełnem zaufaniem uda się do naszego biura". W dalszym ciągu, po wyszczególnieniu całego szeregu spraw, załatwianych przez biuro, głosi prospekt: „Również możecie przez nasze biuro wysyłać zaoszczędzone pieniądze do starego kraju, a ręczymy całym (!) naszym majątkiem, że tanio i bezpiecznie i najprędzej dojdą adresata.

Nie zdobył więc wprawdzie p. Nowicki milionów w spadku, ale jest w drodze do zrobienia ich jako amerykański mecenas.

Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie wierzycieli p. Nowickiego.

Nietylko książęta krwi i hiszpańscy hidalgowie miewają romantyczne przygody na tle po wikłań małżeńskich ale i rzeźnicy z Żółkwi. W Żółkwi w pracowni masarskiej Józefa Mucowskiego pracował młody czeladnik Witold Kosicki Żona Mucowskiego Jadwiga, powabna blondynka pociągnęła za sobą 24 letn. chłopca, i tak pod jej magicznem spojrzeniem uformował się ten fatalny trójkąt małżeński. Zrozpaczonemu Mucowskiemu udało sie wreszcie usunąć Kosickiego, ale miłość szła dalej wygodną drogą poste-restante. W końcu doszło do tego, że kochankowie postanowili uciec w świat. Kosicki przyjechał do Żółkwi i stamtąd wyjechali oboje do Lwowa. P. Jadwiga nie zapomniała jednak o jednej ważnej rzeczy, oto wyjeżdżając zabrała mężowi 1600 koron. Ach! bo Kosicki był wysokim barczystym chłopakiem o czarnych oczach i jasnych włosach. We Lwowie zanocowali w hotelu Orient, skąd wczoraj wieczorem wyjechali na dworzec, by ruszyć dalej. Ale... policya przytrzymała zakochanych i oddała oboje do aresztów policyjnych.

**Gorlice.** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Gorlicach urządza szereg wykładów, między innymi inż. Edm. Libański ze Lwowa wygłosi 17 bm. rzecz p. t. „Kultura ludów starożytnych w świetle ich sztuki". Część III. Grecja.—Dnia 24 bm. dr. Ad. Kaczkowski z Jasła „Pojedynek w prawie". — Dn. 3 marca St. Kelles-Kranz z Krakowa „Zwyrodnienie i odrodzenie fizyczne". Wykłady odbędą się w wielkiej sali „Sokoła".

Donoszą nam również z Gorlic że p. Metzger (now. dem.) nie kandyduje, natomiast wyłaniają się kandydatury:

P. Tokarskiego (socjal.) Dr. Radomyskiego (nar. dem.) i dra Wolniewicza.

**Bochnia.** Bocheńska Rada miejska uchwaliła postawić i popierać kandydaturę ministra Korytowskiego na posła do Rady państwa z miast Bochnia-Podgórze-Wieliczka.

**Stary Bielsk.** W starym Bielsku wydarzył się tymi dniami straszny wypadek. Żona robotnika Żywczaka poszła do męża z obiadem do fabryki, pozostawiwszy troje dzieci, od trzech lat do ćwierć roku, bez dozoru. Za powrotem zastała nieszczęśliwa matka wszystko troje uduszone w dymie. Z pieca wypadł węgiel pomiędzy heblowiny, znajdujące się tuż pod nim, które będąc wilgotne, zadymiły całą izbę i zadusiły na śmierć biedne dzieci.

# Telegramy.

### Sprawa polska w Sejmie pruskim.

**Berlin.** W Sejmie pruskim toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad etatem sprawiedliwości.

Przy tytule „płace ministrów" zauważył pos. S t r o s s e r (konserw.), że jeżeli rzeczywiście tak jest, jak to pos. Mizerski wczoraj twierdził, iż w trzech wypadkach zmuszano katolickie dzieci do udziału w ewangielickiem nabożeństwie, to jest to nadużyciem. Jeżeli jednakże pos. Mizerski mówił jako o rzeczy niesłychanej, że zmusza się Polaków, aby jako świadkowie zeznawali przed sądem po niemiecku, to mowca musi z tego miejsca stanowczo przeciw temu zaprotestować. Polskie ziemie już przeszło od 100 lat są po większej części niemieckiemi i należałoby sądzić, że polskie dzieci miały już dosyć czasu, aby nauczyć się po niemiecku, by mogły wobec władz, a zwłaszcza przed sądem po niemiecku zeznawać. (Oklaski po prawicy). Musimy z całą stanowczością odeprzeć to, co się mówi o gwałtach sądów. Odpowiem pos. Mizerskiemu zupełnie po prostu, że jest hańbą, iż wogóle istnieją jeszcze Polacy, którzy nie umieją po niemiecku mówić. (Burzliwe oklaski na prawicy. Sprzeciwy na ławach polskich).

Pos. K o r f a n t y woła: Podłość!

Pos. S t r o s s e r: Ten młody pan zawołał do mnie: „podłość!". Po czyjej stronie jest podłość? Czy po stronie sądów pruskich, czy też po stronie kogoś innego? (Wielki niepokój wśród Polaków, przerywania ze strony pos. Korfantego).

Pos. S t r o s s e r: Widzicie Panowie! Znów Polakowi udaje się przekręcać słowa które ktoś dopiero co wypowiedział.

Prezydent K r ö c h e r: Panie pośle Korfanty! Pan powiedziałeś, że pos. Strosser wyrzekł „hańba" w swej mowie pojmuje tak, jakoby było hańbą, że wogóle istnieją jeszcze Polacy! Pos. Strosser powiedział jednakże, że byłoby hańbą, gdyby ludność, która od szeregu generacji miała sposobność i interes nauczyć się po niemiecku, jeszcze po niemiecku się nie nauczyła. Wyraz „podłość" nie jest w tym wypadku usprawiedliwiony i wykracza przeciw regulaminowi; dlatego też przywołuję pana do porządku.

Pos. S t r o s s n e r: Z tego co powiedziałem nie potrzebuję cofać ani litery. (Żywe oklaski na prawicy).

Na tem dyskusję nad tym tytułem zamknięto.

Pos. K o r f a n t y zabrawszy głos w sprawie osobistej, oświadcza: Pos. Strosser widział się zmuszonym uczynić mi zarzut z tego, że jestem młodym i nazwał mię „młodym człowiekiem". Chciałem temu starcowi odpowiedzieć, że podeszły wiek i siwy włosy nie zawsze są oznaką rozumu i taktu. (Wielki niepokój na prawicy).

P r e z y d e n t: Pan nie masz prawa drugiemu posłowi zażucać braku taktu. (Oklaski na prawicy).

Pos. S t r o s s e r: Na to, co Korfanty mówił, odpowiem, że reagowałem na zupełnie niesotosowny wykrzyknik. To co poseł ten mówił, Izba sama osądzi.

Pos. K o r f a n t y: Pos. Strosser twierdzi, że reagował dopiero na moją prowokację. Stwierdzam kategorycznie, że p. Strosser powiedział, iż „jest hańbą, że istnieją Polacy". (Burzliwe sprzeciwy na prawicy. Okrzyki kilkakrotne: Nie! Nie!)

Prs. K o r f a n t y: Prosiłem go za pośrednictwem kol. Mizerskiego, aby pozwolił nam przejrzeć niepoprawiony stenogram swej mowy. Gdy on się na to nie zgodził, zawołałem: Podłość!—na co on ze swej strony odpowiedział: „Byłem na górze (wskazując na trybunę dla mowców) i wyraźnie mówiłem". (Ponowne, kilkakrotne sprzeciwy.)

Prezyd. K r ö c h e r: Nie mówisz pan już teraz w kwestyi osobistej. Pan stwierdzasz to, co mówili inni, a nie to, co pan mówiłeś.

Pos. S t r o s s e r: Chcę wobec tego sprostować, iż jedynie mówiłem, że jest hańbą, iż ludzie nie nauczyli się jeszcze po niemiecku, chociaż kraj przeszło od 100 lat należy do Prus.

Na tem zajście się zakończyło.

Przy rozdziale „krajowe i państwowe sądy" pos. Korfanty przekłada szereg zażaleń, co do nierównomiernego traktowania polskich i niemieckich obywateli państwa. — Niemieckich nauczycieli za znęcanie się nad polskiemi dziećmi szkolnemi uwalnia się mimo świadectw lekarskich. Polskim rodzicom odbiera się wszelkie prawa.

Pos. K r i e g e r woła: Idź pan do Galicyi! Tam odbierają rodzicom ich prawa. (Żywe oklaski).

Pos. K o r f a n t y: Jeżeli polska ludność nie może nigdzie znaleść swoich praw, to nie można się dziwić, że polski naród nie okazuje się powolnym. Usunęcie panowie kij i karę cielesną ze szkoły. Na ton koszarowy, jakiego wobec mnie poprzednio użyto, odpowiadam, iż jest hańbą, że istnieje państwo, w którem są możliwe podobne stosunki.

Minister sprawiedliwości dr Beseler: Jeżeli podnoszone są oskarżenia, należy wysłuchać także i drugiej strony, a wtedy w wielu wypadkach rzecz inaczej się przedstawiać będzie. (Okrzyki: Bardzo szłusznie!) Wywody mowcy wskazują, że polskie dzieci okazywały pewną oporność, i że nauczyciele mieli powód do surowego wystąpienia; przyczem jest rzeczą naturalną, że w takim razie nie jest im jeszcze danem prawo znęcania się. Pos. Korfanty nie wybrał stosownej drogi dla usunięcia nadużyć.

Pos. S t r o s s e r: Jeżeli pos. Korfanty przedstawia jako święte prawo, iż ojcowie zakazują dzieciom uczenia się religii po niemiecku, to występuje tu dyametralne przeciwieństwo między nami a polską frakcyą.

Pos. K o r f a n t y: Według misio canonica rodzice faktycznie mają prawo zakazywać dzieciom uczenia się religii w obcym języku, w czem nie może im żadna władz przeszkodzić. (Okrzyki: Oho! Sprzeciwy na prawicy).

Następnie przyjęto rozdział, nad którym toczyły się obrady.

**Odznaczenia i mianowania.**

**Wiedeń.** Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał wiceprezydentowi wyższego sądu krajowego w Krakowie Jarosławowi Uhr Stebelskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Minister skarbu zamianował w zarządzie salin Galicyi i Bukowiny starszego zarządcę górniczego Walentego Mazurkiewicza radcą górniczym; mierniczym Aleksandra Folusiewicza i Maksymiliana Miszkego starszymi zarządcami, a zarządcę górn. Władysława Gepperta starszym zarządcą górniczym.

—o—

**Choroba dra Luegera.**

*Wiedeń.* Jak „Rathaus Corresp." donosi, lekka poprawa w stanie zdrowia burmistrza Dra Luegera, o której wczoraj przed południem doniesiono, trwała i wieczorem. Wieczorna zwyżka temperatury była nieznaczna. Lokalny proces chorobowy ma przebieg normalny. Po południu pacyent spał dwie godziny i to go pokrzepiło.

**Wiedeń.** W stanie zdrowia dra Luegera nastąpiło wczoraj po południu dalsze polepszenie.

—o—

**Zamach na ministra sprawiedliwości.**

**Haga.** Do ministra sprawiedliwości Van Raalte strzelono z rewolweru wczoraj przed jego mieszkaniem, ale go nie trafiono.

**Pogrzeb d-ra Rapapórta.**

**Wiedeń.** Przy bardzo licznym udziale publiczności odbył się wczoraj pogrzeb d-ra Arnolda Rapaporta. Oprócz rodziny przybyło bardzo wiele osobistości, a wśród nich minister skarbu dr. Korytowski, b. minister Madeyski, b. minister Piętak, szef sekcji Roża i Jorkasch Koch, liczni członkowie koła polskiego, byli posłowie i wielu innych. Na cmentarzu imieniem Koła polskiego przemówił dr. Kolischer, imieniem Krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej prezes Dattner, imieniem izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie dr. Landau.

—o—

**Przeciw nowej ustawie emigracyjnej.**

**Waszyngton.** Ze strony senatorów państw południowych podniesiono protest przeciw zamierzonym zmianom ustawy emigracyjnej.

**Petersburg.** „Towariszcz" donosi że z powodu znalezienia machin piekielnych w mieszkaniu hr. Wittego, wydział ochrony wysyła ajentów do miejsc zebrań Związku prawdziwych Rosjan. Na zewnątrz domu hr. Wittego znajduje się ochrona policyjna, wewnątrz zaś nikt go nie strzeże.

**Przed zwołaniem Dumy.**

**Petersburg.** Pisma są pełne artykułów o stosunkach partyjnych, Zwycięstwo kadetów zmusza do zmiany tonu pisma reakcyjne np. „Nowoje Wremia." „Ruś" notuje pogłoskę o zmianie gabinetu i twierdzi że prezes ministrów ustąpi jeszcze przed zwołaniem Dumy. Dymisja ta uważana jest za konieczną dla uniknięcia zatargu z nową Dumą.

**„Oświata" w Kijowie.**

**Kijów.** Z powodu zniesienia stanu wojennego, przywrócono również działalność zawieszonej na czas tego stanu „Oświaty", polskiego Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego w Kijowie.

—o—

**Wybory do Dumy.**

**Samara.** Spodziewany jest następujący wybór posłów na zebraniu gubernialnem: czterech kadetów i trzech socjalnych rewolucjonistów.

**Woroneż.** Blok opozycji podzielił w ten sposób mandaty: siedmiu włościan, dwu kadetów i jeden socjalny rewolucjonista.

—o—

***Zamach na gubernatora.***

*Petersburg.* (Pet. aj. tel.) W Nowym Margelanie w okręgu Fergana, dokonano zamachu rewolwerowego na gubernatora Pokotiłowa w chwili, gdy wychodził z kościoła. Gubernator nie odniósł rany. Sprawcę ujęto.

—o—

*W Maroko.*

*Tanger.* (Aj. Havasa) We Fezie zebrane są silne wojska. Sądzą, że są one przeznaczone na utworzenie międzynarodowego korpusu policyjnego.

**Tanger.** (Niem. Tow. Kablowe). Między ciałem dyplomatycznem a Maghzenem (urząd państwowy), przyszło do porozumienia w tym kierunku, że wspólne obrady nad aktami z Algeciras mają być ponownie podjęte w budynkach sułtana, a mianowicie w cytadeli Karbeb. Marokanie prosili doyen'a ciała dyplomatycznego, aby objął przewodnictwo w obradach, gdyż zastępca sułtana Mohamed el Torres jest za starym i nie włada językiem francuskim. Niezakłócony dalszy ciąg rokowań jest więc zapewniony.

*Po zgonie Carducciego*

*Bolonia.* Teatr jest zamknięty. Zwłoki Carducciego ubrane w czarny strój, flagę narodową i wieniec wawrzynowy, wystawiono w Bibliotece. Rodzina otrzymuje zewsząd telegramy kondolencyjne.

—o—

*Wylew morza.*

*Bone.* (Algier) Przedmieścia i część miasta są zalane. Wielu krajowców straciło życie.

*Manifestacya antiklerykalna we Włoszech.*

*Rzym.* Jako w 307 rocznicę stracenia Giordana Bruno, odbyły się w wielu miastach Włoch manifestacye antiklerykalne, które miały przebieg spokojny. W Rzymie został urządzony pochód pod pomnikiem Giordana Bruno, u stóp którego złożono wieńce.

—o—

*Kandydatura min. Derschatty*

*Grac.* Minister hr. Derschatta przemawiał wczoraj na zgromadzeniu właścicieli domów. Uchwalono prosić go, aby kandydował do Rady państwa z Gracu.

*Odroczenie meetingu.*

*Zofia.* Zapowiedziany na wczoraj meeting protestujący bloku opozycyjnego, został na 14 dni odroczony z powodu śmierci księżnej Klementyny.

*Żałoba w Bułgaryi.*

*Zofia.* Z powodu śmierci księżnej Klementyny, zarządzoną została 6 miesięczna żałoba dworska i 4 miesięczna żałoba narodowa.

*Budapeszt.* Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie posła do Sejmu węgierskiego Władysława Lesko sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

—o—

*Katastrofa kolejowa w Ameryce.*

*Nowy Jork.* Podczas onegdajszej katastrofy kolejowej zginęło 20 osób, a 50 odniosło rany.

—o—

**Starcie uliczne w Warszawie.**

**Warszawa.** Onegdaj przyszło na ulicy do starcia między zwolennikami rozmaitych partyj, przyczem dwóch przechodniów śmiertelnie poranionych.

—oooOooo—

**Lwów.** (Tel. wł.) Wiec nauczycielski miał miejscami przebieg bardzo burzliwy, zwłaszcza, gdy przemawiali posłowie. Rusini nie dopuścili do głosu posła Głąbińskiego, w odwet zato narodowcy polscy nie dali mówić p. Daszyńskiemu. Najbardziej demagogicznie przemawiali Breiter i Stapiński. ich też najgłośniej oklaskiwano. Występy dra Danielaka i Kubika nie miały powodzenia.

—oooOooo—

**Ostatnie wiadomości.**

*Wiec nauczycielstwa ludowego.*

(Telefonem).

*Lwów 17 lutego*

Dzisiaj przedpołudniem odbył się tutaj krajowy wiec nauczycielstwa ludowego. Udział uczestników był ogromny. Rozległą ujeżdżalnię „Sokoła" na górnym Łyczakowie zapełnił szczelnie zwarty tłum, kilka tysięcy nauczycieli i nauczycielek, przybyłych z całego kraju. Wiele osób nie znalazłszy miejsca wewnątrz, ustawiło się na dworze. Urządzone zawczasu pogotowie lekarskie, nie miało powodu do interwencyi.

Wśród przybyłych zauważono wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Płażka, radcę szkolnego Baranowskiego, prez. Michalskiego, wiceprez. Rutowskiego, pos. Maryewskiego, Pastora, Skołyszewskiego, Zardeckiego, Jabłońskiego, Buynowskiego, Korola, Barwińskiego.

Mowcy przemawiali z balkonu, na którym zajął miejsce komitet

Najpierw przemawiało kilku nauczycieli po polsku i po rusku, opisując opłakane położenie materyalne nauczycielstwa i uzasadniając jego żądania. Wiec uchwalił jednogłośnie: 1) Domagać się, aby Sejm krajowy na obecnie odbywającej się sesyi zrównał płace nauczycieli i nauczycielek z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych i wyznaczył wdowom i sierotom po nauczycielach takie pensye i dodatki na wychowanie jakie pobierają wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych tych rang; 2) Domagać się, aby posuwanie do wyższych stopni płacy zależało od lat służby, wyraźnie w ustawie oznaczonych a nie od stosunku procentowego i względów na obarczenie rodziną itp. czego niema w żadnym innym zawodzie, 3) wobec pogłosek, jakoby podwyższenie płac nauczycielskich miało być ważnem dopiero od początku roku 1908, uchwalono zaprotestować przeciw temu terminowi i żądać, aby podwyższenie obowiązywało wstecz od 1 stycznia 1907 roku; 4) wiec uchwala w razie nieprzychylenia się Sejmu do wymienionych postulatów nauczycielstwa, że nauczycielstwo ludowe, korzystając w pełni z przysługujących mu praw obywatelskich, użyje przy każdej sposobności jak najdalej idących środków, celem zdobycia na równi z innymi funkcyonaryuszami krajowymi i państwowymi uposażenia i praw mu należnych.

Wiec wybrał deputacyę złożoną z 6 członków, która uda się do marszałka krajowego oraz do prezydyów sejmowej komisyi szkolnej i budżetowej i przedłoży mu rezolucye przyjęte na wiecu. Dla przeprowadzenia dalszej akcyi na rzecz wywalczenia postulatów nauczycielstwa, nadał wiec dotychczasowemu komitetowi wykonawczemu w połączeniu z ogólnem Towarzystwem nauczycielskiem charakter stałej delegacyi.

W dyskusji, przerywanej często burzliwemi oznakami zadowolenia albo oburzenia, nieprzyjaznymi okrzykami pod adresem większości sejmowej, uczestniczył najpierw metropolita ks. Szeptycki, który w mowie wygłoszonej w języku ruskim zapewnił, że duchowieństwo ruskie solidaryzuje się z żądaniami nauczycielstwa i położył nacisk na konieczność pracy z Bogiem.

Pos. Małachowski oświadczył, że stronnictwa lewicy uznają słuszność żądanego przez nauczycieli zrównania ich płac z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, co da się jednakże uskutecznić tylko przy pomocy Rady państwa i rządu centralnego przez przekazanie krajowi nowych źródeł dochodu. Klub demokratyczny postawi w Sejmie wniosek, aby podwyżka płac nauczycieli nastąpiła nie od 1 stycznia 1908, lecz od 1 stycznia 1907, lub najdalej 1 kwietnia 1907 r.

Pos. Breiter wyraził nadzieję, że gdy nowe warstwy przychodzą do głosu, nauczycielstwo ludowe pójdzie w pierwszym szeregu do walki. Mówca nawoływał do zgody i łączności wśród nauczycieli bez różnicy narodowości — i apelował, aby dążyć do zmiany obecnego składu Sejmu, od którego nauczyciele nie mogą się niczego spodziewać. Zakończył okrzykiem na rzecz powszechnego głosowania.

Pos. Głąbiński, skutkiem wrzawy wszczętej przez część zgromadzonych nie mógł dojść do słowa i ograniczył się na oświadczeniu, że stronnictwo jego będzie popierało sprawę nauczycieli. W odwet za to, inna część zebranych nie dopuściła do głosu p. Daszyńskiego, który wobec tego oświadczył, że dla przywrócenia spokoju zrzeka się głosu.

Pos. Stapiński napadał na Sejm i reklamował siebie.

Pos. Daszyński zgłosił się powtórnie do głosu celem odczytania okólnika Rady szkolnej okręgowej w Krośnie, w którym Rada dla braku istotnej potrzeby i nieodzownej konieczności nie udzieliła urlopów nauczycielom na wiec i ostrzegła, że wyjazd bez urlopu uważanym był by za samowolne opuszczenie posady nauczycielskiej.

Przemawiali wreszcie p. Danielak, Kubik, oraz pewna nauczycielka, która żądała dla nauczycielek równych praw i równych płac z nauczycielami.

Na tem wiec zamknięto.

Na wiec nadeszło przeszło 500 telegramów od miast, Rad powiatowych, gminnych i rozmaitych towarzystw.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Dworzec. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Cenzorowskiego.